

MAŁGORZATA KITOWSKA-ŁYSIAK
ur. 1953;



Tytuł fragmentu relacji	Różnice w metodach badawczych
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Kitowska-Łysiak Małgorzata (1953-), Panas Władysław (1947-2005)

Różnice w metodach badawczych

Wychodziliśmy (*prof. Łysiak i prof. Panas-dop. red.*) przede wszystkim od narzędzi, którymi dysponuje inna dyscyplina. On był filologiem - prawda, ja jestem historykiem sztuki. On się najpierw zainteresował prozą, ja się jednak interesowałam grafiką, twórczością plastyczną Schulza - więc samo to już determinowało użycie określonych narzędzi, też sposób analizowania dzieła, sposób mówienia o tym dziele. Ale - w pewnym momencie on zaczął wykraczać troszeczkę poza ramy swojej dyscypliny, ja także zaczęłam wykraczać troszeczkę poza ramy swojej dyscypliny, co z kolei jest determinowane naturą twórczości Schulza w dużej mierze - gdzie właśnie na gruncie prozy i na gruncie plastyki mamy częstokroć do czynienia z analogicznymi problemami, z analogicznymi motywami, a nawet więcej - z podobnym ujmowaniem tych samych motywów, tych samych problemów. Więc nie da się tak bardzo kategorycznie postawić granic między jednym i drugim - językiem ekspresji i obszarem ekspresji.

Ostatnie książki Władka pokazują, że on też zaczął penetrować, zgłębiać tę twórczość plastyczną właśnie, ekslibrysy; [pokazują także] jak on pisał rysunki o tematyce chasydzkiej. Zaczął je analizować nie tylko od strony ikonograficznej (to jest też interesujące), ale widział jak one są zbudowane przez artystę, jak one są narysowane, jak one są -że tak powiem - zrobione. Czyli miał takie oko badacza dzieła sztuki. Zresztą pisał też swego czasu o obrazach Nowosielskiego. Co więcej - tak ciągle tutaj krążymy wokół Schulza, ale ja bym może tak chciała wyraźnie podkreślić to, co może umyka niekiedy takim towarzyszom różnych spacerów Władka, czy biesiad Władka; [to] że on był, jak sięgam pamięcią, chyba jedynym filologiem, tutaj w Lublinie przynajmniej, który pojawiał się na wernisażach wystaw plastycznych. On bywał w BWA, on bywał w Galerii Leszka Mądzika, on bywał w innych galeriach. Jego po prostu to ciekawiło. Jego ciekawiło coś więcej niż tylko słowo pisane i to jest myślę dosyć jednak rzadkie, bo często takie mamy zarzuty do różnych intelektualistów - że historycy sztuki nie czytają beletrystyki, że muzycy nie czytają beletrystyki, ale z drugiej strony właśnie - muzycy nie chodzą na wystawy, filolodzy, czy w ogóle ludzie pióra nie chodzą na wystawy. O tym się jakby nie mówi, wydaje się tylko te statystyki czytelnictwa, a nie podaje się statystyk "oglądactwa" na przykład. Natomiast Władek chodził na wystawy, on miał zawsze coś do powiedzenia, albo pytał o różne rzeczy - także to myślę warto podkreślić. Także on był takim człowiekiem, który wychodził poza tę swoją dyscyplinę, nie zamykał się. Jego można było w teatrze spotkać, jego można było spotkać na

Konfrontacjach Teatralnych. Także myślę, że warto powiedzieć, że on był takim humanistą w pełnym tego słowa znaczeniu, że on też czytał książki o sztuce.

Data i miejsce nagrania	2008-09-18, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Julita Nowicka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"